**Temat: Mały Książę odwiedza kolejną planetę.**

,,A potem był już tylko żółty ognik przy kostce jego nogi. Przestał się poruszać." Po tych słowach Mały Książę dotarł na swoją planetę, a przynajmniej tak mu się wydawało. Jednak to co zobaczył, sprawiło, że poczuł coś, czego nigdy wcześniej nie czuł. Powoli, bezradnie zaczął osuwać się w kierunku ziemi. Zemdlał.

Po długim czasie chłopiec powoli otwierał oczy i dochodził do siebie. Obudził się w pięknej kolorowej krainie. Nazywała się ona A615. Wokół było pełno zieleni! Były tam różne gatunki kwiatów, drzew i owoców, ale jak się potem okazało nie było na niej tylko jednego kwiatu... Róży. Mały Książę nie zadręczał sobie tym głowy i dalej przechadzał się po bezludnej, ale fascynującej planecie. Chłopiec zauważył, że oprócz roślin są także zwierzęta. Nie chodzi mi o takie zwykłe: domowe, dzikie lub gospodarskie zwierzaki, chociaż też tam były. Mam na myśli takie stworzenia jak: potężne centaury, pełne wdzięku jednorożce, budzące grozę pterodaktyle i dużo, dużo więcej. To wszystko zajęło mu tyle czasu, że zaczęło się robić ciemno. Znalazł ciche i przytulne miejsce na mięciutkiej trawie, gdzie zbudował sobie nieduży szałas. Długo nie mógł zasnąć. Słyszał tajemnicze głosy i szmery. Po pewnym czasie wszystko umilkło, a zadowolony chłopiec zasnął.

Następnego dnia przerażony obudził się w łóżku. Leżał obok jakiegoś stworzenia, które na pierwszy rzut oka wydawało się nie być człowiekiem. Miał rację! Zamiast nóg istota miała płetwy.

- Na pewno jest to zwierzę, hm... tylko jakie?- pomyślał.

Zamaskowana istota powoli zaczęła ściągać kaptur. Było to dziwne stworzenie z podłużną szczęką i przyjaznymi oczami po obu stronach głowy. Zdziwiony Mały Książę, który nigdy nie widział zwierzęcia z ludzkimi zachowaniami i nawykami, zaczął rozmowę:

- Kim jesteś?! I jak ja się tu znalazłem?!- zapytał krzycząc.

- Jestem delfinem.- odpowiedział spokojnym głosem.

- Delfinem? Jak się tu znalazłem?!- zapytał ze strachem w oczach.

- Owszem jestem delfinem. Znalazłem cię na polanie niedaleko stąd. Byłeś w śpiączce przez cztery dni.- troskliwie odrzekł delfin.

- Dziękuję ci za opiekę. Przepraszam, że tak krzyczałem - przeprosił chłopiec.

- Nic nie szkodzi. Napijmy się czegoś ciepłego - zaproponowało zwierzę.

- Świetny pomysł - odpowiedział Książę.

Aktualni przyjaciele po ciepłym posiłku wyszli na świeże powietrze. Delfin zaczął oprowadzać chłopca po planecie i tłumaczył, że jest ona średniej wielkości. Zapewnił, że na pewno się tutaj nie zgubi. Odkąd są przyjaciółmi wszystkie drogi prowadzą do domu zwierzęcia. Chłopiec zwierzył się, że na poprzednich planetach, nie znalazł żadnego przyjaciela, który był prawdziwy. Tylko jednego, który był pilotem.

Natrafili na jezioro. Stworzenie z uśmiechem zapytało Małego Księcia:

- Czy umiesz pływać?- zapytał.

- Niestety nie potrafię, na mojej planecie nie było warunków do nauki.- odpowiedział chłopiec.

- Świetnie!- krzyknął uradowany delfin i wskoczył do wody.

- Ja też tak chcę!- wydusił zachwycony Książę.

Delfin założył mu maskę do nurkowania i razem wskoczyli do wody.

- Fantastyczne uczucie!- powiedział śmiejąc się chłopiec.

Ach jak wspaniale jest pływać w tak krystalicznej wodzie, coś o tym wiem.

Po kilku dniach delfin nauczył Księcia pływać i razem tworzyli serpentyny pod wodą. Stworzenie nauczyło go wielu rzeczy. Między innymi pływać i nauczył go alfabetu delfinów, co zajęło mu bardzo dużo czasu, ale czegoś mu brakowało...

Pewnego razu samotnie siedząc na dużym kamieniu przypomniał sobie o Róży. Zaczął zadawać sobie mnóstwo pytań: Czy Róża żyje? Czy nie zjadł ją baranek? Czemu ją opuściłem? Bezradnie zaczął łkać. Wtedy przyszedł delfin.

- Coś się stało? Coś cię trapi? Przyjacielu...- troskliwie zapytało zwierzę.

- Tak. Kiedyś mieszkałem na planecie z jedną, jedyną Różą, z którą mogłem porozmawiać. Mam wyrzuty sumienia, że ją opuściłem - rzekł chłopiec.

- Nie smuć się. Na pewno jest cała i zdrowa.- pocieszył delfin.

- Oby tak było - odpowiedział Książę.

- Róża to kwiat, prawda?- Zapytało zwierzę.

- Tak. Najpiękniejszy kwiat na świecie - potwierdził chłopiec.

- Dawno temu wiatr przyniósł pewne nasionko i...- tłumaczył.

- To była moja Róża! Potem przyszła do mnie!- przerwał zaskoczony Książę.

- Wspaniale!- krzyknął delfin.

- Nie chcę opuszczać tej planety. Ona jest taka wyjątkowa - powiedział chłopiec.

- Czemu tak uważasz?- Zapytało zwierzę.

- Na niej są zwierzęta, rośliny... Panuje spokój. A na tych wszystkich pozostałych byli ludzie. Dorośli to istoty nieobliczalne i dziwne - stwierdził Książę.

Po dwóch dniach namysłu chłopiec postanowił, że chce wrócić do swojej Róży. Tym razem, aby nie trafić na kolejną planetę wraz z mądrym delfinem zbudował maszynę teleportującą - portal.

- Nie chcesz wyruszyć ze mną?- Smutno zapytał.

- Bardzo bym chciał, ale ktoś musi pilnować tego miejsca - wytłumaczyło zwierzę.

- Rozumiem - odpowiedział Książę.

- Kocham cię - powiedział delfin.

- Ja ciebie też. Na pewno się kiedyś spotkamy - powiedział chłopiec.

Wtedy Mały Książę ruszył w podróż na swoją planetę. Kiedy dotarł, natychmiast pobiegł w miejsce, gdzie była Róża. W momencie, gdy się spotkali, ich szczęście było nieopisane. Cała przygoda Małego Księcia, która trwała wieki nareszcie się zakończyła. Wrócił do swojej ukochanej Róży i teraz obydwoje są szczęśliwi.

Nie ukrywam, że chętnie bym przeżył taką przygodę. Myślę, że niejeden czytelnik również.

**Hubert Kubiak VII c**